9 LISTOPADA 1847 r.
WTOREK.

WARSZAWSKA

№ 313.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5).

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga* 19 (31) *października*. —

Najjaśniejszy Pan w czasie bytności swojéj w mieście Warszawie, znalazłszy we wszystkich częściach tego miasta wzorowy pod każdym względem porządek, objawić raczył zupełne swoje zadowolenie Namiestnikowi królestwa Polskiego, jenerał-feldmarszałkowi księciu Warszawskiemu, hrabi Paskiewiczowi Erywańskiemu, oraz Najwyższe podziękowanie jenerał-gubernatorowi miasta Warszawy, jenerał-adjutantowi księciu *Gorczakowi* 3-mu; komendantowi miasta Warszawy, jenerał-lejtnantowi *Tutczekowi*; jenerał-majorom: Ober-Policmajstrowi miasta Warszawy *Abramowiczowi*; korpusu żandarmów *Puchała-Cywińskiemu*; i dowódzcy Warszawskiego dywizjonu żandarmów pułkownikowi *Rudzewiczowi*; oraz wszystkim sztab i ober-oficerom zarządu policji i dywizjonu żandarmów; — niższym zaś stopniom policji, oraz dywizjonu żandarmów, Najjaśniejszy Pan przeznaczyć raczył po 25 kop. srebrem na każdego.

Najjaśniejszy Pan Najwyżéj postanowić raczył: ażeby odtąd przepuszczani byli do Rosji ci tylko cudzoziemcy podmajstrzowie (gesellen) i czeladnicy, oraz inni niższéj klasy ludzie, których wypiszą znani miejscowéj władzy policyjnéj fabrykanci i rękodzielnicy, a to podług następujących przepisów: 1) Każdy fabrykant lub rzemieślnik mający potrzebę sprowadzenia z zagranicy podmajstrzego lub czeladnika, obowiązanym jest poprzednio uzyskać stosowne na to zezwolenie miejscowéj władzy policyjnéj, wymieniając w zaniesionem w tym względzie podaniu nazwisko i miejsce dotychczasowego pobytu osoby, którą sprowadzić sobie życzy, a jednocześnie złożyć winien deklarację, że bierze na siebie zupełną odpowiedzialność za prowadzenie się i sposób myślenia sprowadzić się mającéj osoby. — 2) Po otrzymaniu zezwolenia, opatrzonego podpisami miejscowéj policyjnéj zwierzchności, fabrykant lub rzemieślnik winien takowe przesłać osobie, którą życzy sprowadzić, iżby ta wyjednała sobie od naszych misij konsularnych paszport na wolne wejście do Rosji lub poświadczenie krajowego respective paszportu. — 3) Od tego jedynie wyłączają się tylko rodowici Anglicy, z innych zaś wszystkich krajów pochodzący poddani Angielscy, podciągają się pod powołane dopiero przepisy.

Rada administracyjna postanowieniem z d. 29 sierpnia (10 września) r. b. zapisy przez Kornelę z Bachnickich Podczaską, testamentem własnoręcznie na dniu 6 lutego r. b. sporządzonym, a następnie w dniu 8 (20) marca t. r. ogłoszonym, poczynione, jako to: 1) dla kościoła katedralnego rs. 600; 2) dla kościoła KK. Dominikanów rs. 600; 3) dla kościoła KK. Bernardynów rs. 600; 4) dla kościoła KK. Kapucynów rs. 600; 5) dla kościoła S-go Ducha rs. 600 w mieście Lublinie istniejących, zatwierdziła.

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydz. 2-go. — Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem kraju czuwające, ażeby na zbiegłego z miejsca stałego swego zamieszkania Walentego Kukiełę, o kradzież obwinionego, lat 39 liczącego, katolika, z wyrobku utrzymującego się, ostatnio we wsi Lipiu okręgu Czerskim zamieszkałego, baczne miały oko, w razie dostrzeżenia go ujęły i transportem

sądowi naszemu lub też najbliższemu odstawić polecili. — Warszawa dnia 18 (30) października 1847 r. — Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

Wiadomości miejscowe.

Dziś rano o godzinie 6-éj, po krótkiéj chorobie rozstał się z tym światem w 62-gim roku życia, ś. p. Aleksander *Graybner*, rzeczywisty radzca stanu, prezydent m. Warszawy, kawaler orderów: św. Stanisława 2-éj klasy z gwiazdą, św. Włodzimierza klasy 3-éj i św. Anny 2-éj klasy.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 112, wyjechało 220.

Wiadomość o osobach zmarłych w upłynionym miesiącu październiku *w parafji Panny Marji*: Izdebski Wojciech lat 74, emeryt; Moszyński Feliks lat 48, emeryt; Miętkiewicz Rafał lat 62, właś. domu; ks. Kamiński Konstanty lat 38, proboszcz parafji Glinojeckiéj; Trzciński Wojciech lat 66, właś. domu; Nejman Stefan lat 60, szewc; Jabłkowski Walenty lat 54, szewc; Sierzputowski Andrzéj lat 82, szewc; Bogdanowicz Onufry lat 38, kowal; Łukanowski Michał lat 50, gospodarz rolny; Lesiak Antoni lat 37, gospodarz rolny; Switała Maciéj lat 32, rolnik; osób przy mężach i familji zamieszkałych 11, osób z łaski przyjaciół utrzymujących się 2, żołnierz 1, czeladników 2, służących obojéj płci 6, wyrob. obojéj płci 26, dzieci obojéj płci 9.— *W parafji św. Andrzeja*: Barcicki Kajetan lat 30, urzędnik; Łada Andrzéj lat 54, urzęd.; Konradi Weronika lat 94, wdowa po urzęd.; Szrejber Antoni lat 66, ob.; Kołakowski Augustyn lat 62, ob.; Kosińska Marjanna lat 90, ob.; Barczewska Juljanna lat 67, emerytka; Kozłowska Aniela lat 80, ob.; Pietruszewski Franciszek lat 33, siodlarz; Miszkiewicz Piotr lat 48, woźny; osób przy mężach i familji zostających 10, parobków 2-ch, dzieci obojéj płci 3. — *W parafji św. Aleksandra*: osób przy mężach i familji zostających 5, żołnierzy 8, wyrobników obojéj płci 3, dzieci obojéj płci 23.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Jowialskim* przywołani wszyscy, oddzielnie PP. Żółkowski i Rychter.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Biedrzycki Dominik ob. z Wojnowic nr. 634, Beral August ob. z Wrocławia nr. 543, Delebecq Hen. dyr. fabr. cukru z Paryża nr. 625, Dembowski Hipolit ob. z Sońska nr. 556, Dobiecki Winc. i Dolicki Teodor ob. z Woli Pogroszewskiéj nr. 584, Górecki Józef ob. z Piotrkowa nr. 467, Gerlicz Jakób refer. stanu z Woli Boglewskiéj nr. 613, Horodyński Bogusław ob. z Galicji nr. 613, Jaworowski Tom. ob. z Proszewa nr. 1298, Kobierzycki Ant. ob. z Burzenina nr. 634, Kisielnicki Stan. ob. z Korzenistego nr. 625, Kroszewski Mar. ob. z Włocławka nr. 556, Kamocki Jan ob. z Sklęczek nr. 603, Kirsztejn Karol ob. z Pawłowic nr. 584, Kosecki Ksaw. b. jenerał z Krakowa nr. 1347, Lisicki Eug. ob. z Lisic nr. 614, Lasocki Ignacy ob, z Zawadek nr. 625, Malinowski Stan. ob. z Nikisiałki nr. 625, Marczewski Stan. ob. z Włocławka nr. 556, Mostowski Edmund ob. z Sokolnik nr. 1263, Netrebski Mich. ob. z Czermna nr. 476, Poletyłowie Leop. i Witold hr. z Wysławic nr. 613, Przechadzki Win. ob. z Kalisza nr. 500, Rokicki Ign. ob. z Tomaszowa nr. 603, Swidziński Napoleon ob. z Gardzienic nr. 614, Soldenhof Aleks. baron z Łyszkowic nr. 476, Swięcki Ignacy ob. z Rzewina nr. 601, Trzciński Tytus ob. z Austrji nr. 634, Van der Haeghen Hen. kup. z Paryża nr. 476, Wasilewski Hieronim ob. z Kiernozi nr. 608, Wattier Elżbieta modniarka z Paryża nr. 495, Zalewski Piotr ob. z gub. Grodzieńskiéj nr. 476.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Abramowicz Marja ob. z nru 601 do Kijowa, Bielicki Ludwik ob. z nru 625 do Kielc, Burzyński Fran. ob. z nru 2852 do Rosji, Boski Ign. ob. z nru 1527 do Łąkowic, Chylewski Konst. artysta malarski z nru 601 do Kielc, Czaplicki Michał ob. z nru 1252 do Skrzypaczewic, Glinka Józef ob. z nru 570 do Szczawina, Gołoński Fran. ob. z nru 586 do Turska, Jermołów Michał jen.-major z nru 613 do Berlina, Jaczewski Karol ob. z nru 476 do Osowna, Komierowski Antoni ob. z nru 625 do Slężan, Łempicki Hen. ob. z nru 476 do Jemielistego, Łubieński Sew. hr. z nru 570 do Kolana, Moszkowscy Wład. i Józef ob. z nru 625 do Rybienka, Makowski Feliks ob. z nru 601 do Prawdy, Majewski Ambroży ob. z nru 584 do Wołuczy, Neufeld Salomon kup. z nru 1574 do Berlina, Ożarowski Konst. hr. z nru 613 w gub. Grodzieńską, Popławski Leon radzca stanu z nru 1351 do Kalisza, Rakowiecki Hipolit ob. z nru 2668 do Piotrkowa, Szultz Stan. ob. z nru 2680 do Krzywdy, Szlubowski Michał ob. z nru 601 do Radzynia, Tchorzewski Przemy. ob. z nru 10 do Piotrkowa, Więckowski Józef ob. z nru 584 do Rożniszewa, Zieliński Gustaw ob. z nru 476 do Skępego.

Rozmaitości.

KUPIEC MARSYLSKI.

Kto tylko był w Marsylji, przypomina sobie zapewne duży budynek obok ratusza, w tymże samym archite-

ktonicznym stylu co ratusz wystawiony i pomimo że teraz do dwóch różnych właścicieli należy, przecież widocznemi śladami dawnéj jedności nacechowany. Jakoż rzeczywiście miał on przed laty jedynego posiadacza, i cały do tegoż samego służył użytku, to jest, był ogromnym domem handlowym, znanym pod głośną firmą St. Victor, według nazwiska możnéj rodziny, w któréj posiadaniu zostawał.

W r. 1700 naczelnik tego domu był w najprzykrzejszém położeniu. Firma jego od lat wielu najznakomitsza w Marsylji, chyliła się niepowstrzymanie do upadku. Kredyt domu, od niepamiętnych czasów niezachwiany, wstrząsł się teraz w najgłębszéj swojéj posadzie. Pan St. Victor był mężczyzną w sile wieku, lecz piękny czarny włos już mu posrebrzał gdzieniegdzie, a szérokie czoło poorało się zmarszczkami, które troska przedwcześnie tam wyryła. Całe urządzenie pokoju, w którym gospodarz domu w téj chwili samotny, milczący siedział, okazywało ślady bogactw, jakie tu niegdyś panowały, przepychu, w jakim rodzina St. Victor żyć nawykła. Były tam wytworne sprzęty, złoto i aksamity, żwierciadła i dywany — drogie przedmioty zbytku, rzadkie nawet za dni dzisiejszych, a témbardziéj podówczas, rzeźby, malowidła; słowem wszystko, co tylko za pieniądze nabyć się dało, było w tym salonie zebrane. Kosztownie obite ściany jaśniały dużemi obrazami, włoskich po większéj części mistrzów; wszelako można było dostrzedz, iż niektóre z wiszących teraz malowideł, zastępywały miejsce innych, a jak się po znakach na ścianie okazywało, nierównie większych i zapewne kosztowniejszych od swych zastępców, lubo i te, które pozostały, mogły były zdobić pałace książąt. Nad wysokim gzymsem kominkowym z czystego białego marmuru o wielu ozdobach i majestatycznych proporcjach, wisiał portret, przedstawiający młodego mężczyznę, bardzo ujmującéj powierzchowności, pięknych rysów, a osobliwie otwartego, szlachetnego wyrazu twarzy. Był-to portret pana St. Victor, lecz pana St. Victor przed wielą laty. Od czasu do czasu spoglądał gospodarz domu w głębokiém zadumaniu, jakby mechanicznie ku młodzieńczemu portretowi. Cóż za odmiana między dawnym obrazem a dzisiejszą rzeczywistością! Na obrazie młodość, piękność i szczęście — w rzeczywistości siwizna, zmarszczki, cierpienia!

Wtém otwarły się drzwi, i wszedł jakiś mężczyzna w latach. Był on dość starym, aby uchodzić za ojca pana St. Victor, lecz był to Devereux, niegdyś pierwszy komisant w domu St. Victor, obecnie zamożny kupiec w Marsylji. Miał na sobie bogaty, pański ubior, lecz postępywał chwiejącym się krokiem, oparty całym ciężarem zgrzybiałego ciała na lasce. Również i jego czoło było zmarszczkami zorane, ale wyryły je tam raczéj starość i praca, niż zmartwienia. W twarzy jego można było wyczytać wiele dumy, uporu, surowości, lecz nie ów wyraz trwogi, który zdawał się zatruwać życie pana St. Victor.

Ujrzawszy wchodzącego, powstał gospodarz domu, i z widoczną radością wyszedł naprzeciw niemu.

„Devereux“ — zawołał — „Witam!“

Devereux zaś usunął z uśmiechem podaną sobie rękę, i rzekł:

„Jutro, St. Victor, mają być wypłacone wszystkie weksle, jakie mam zdawna od ciebie.“

St. Victor cofnął się zmieszany, mówiąc:

„Wiém o tém; lecz jestem spokojny, ponieważ one w twoim są ręku. Przecież nie będziesz nalegał na mnie.“

„Mylisz się, St. Victor“ — odpowiedział starzec sucho. „Potrzebuję pieniędzy.“

St. Victor chciał się roześmiać.

„Wiadomo ci Devereux, iż niepodobna jest, abym się jutro uiścił. Nie byłbym w stanie wypłacić jednego wekslu, a nie dopieroż wszystkie.“

„Ja zaś nie żądam wypłaty jednego lub dwóch lub trzech, ale wszystkich: i po to właśnie przyszedłem do ciebie.“

„Devereux“ — ozwał się dłużnik, jak trup blady. — „Mógłbyś mię wtrącić do więzienia; mógłbyś moje nazwisko i mój kredyt zniszczyć na zawsze — wszelako biorę Boga na świadka, że ani połowy téj sumy zebrać nie mogę, choćby tu o zgubę duszy mojéj chodziło. Cóż tedy myślisz począć? Czyżto nie jako przyjaciel przyszedłeś w posiadanie tych weksłów?“

Wierzyciel powstał.

„Nie!“ — rzekł krótko. (D. c. n.)

Doniesienia.

Magistrat miasta Warszawy. — Z powodu bezskutecznie spełzłéj licytacji na sprzedaż do rozbioru zabudowań drewnianych na posesji nr. 2749, egzystujących które z powodu zupełnéj dezolacji grożą niebezpieczeństwem zawalenia się, odbędzie się w kancelarji komisarza administracji cyrkułów 9 i 10, o godzinie 12-éj w południe w dniu 31 października (12 listopada) r. b., powtórna licytacja głośna od kwoty rs. 75 in plus do któréj przystępujący vadium w ilości rs. 20 złoży, a bliższe warunki u komisarza administracyjnego pomienionych cyrkułów przejrzeć może. — Warszawa d. 23 października (4 listopada) 1847 r. — Prezydent rzecz. radzca stanu w. z. *Szmidecki.* — Naczelnik kancelarji *Luceński.*

Na żądanie sukcesorów ś. p. Jana Duczyńskiego właściciela dóbr Zbikowa i Duchnic w okręgu Warszawskim położonych, tudzież

w moc upoważnienia JW. prezesa trybunału cywilnego gub. Warszawskiéj, podaję do wiadomości publicznéj, iż w dniu 3 (15) listopada 1847 r., o godzinie 9-éj z rana na gruncie dóbr Zbikowa przy stacji drogi żelaznéj Pruszków położonych, inwentarz żywy składający się z krów w pachcie będących, młodzieży wołów roboczych, przez licytację publiczną sprzedany być ma, na którą podpisany rejent kancelarji ziemiańskiéj gubernji Warszawskiéj z pieniędzmi gotowemi zaprasza.—F. *Bajer*.

W dniu 29 października (10 listopada) r. b., o godzinie 11-éj rano, w Warszawie przy ulicy Krak.-Przed. pod nr. 369, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble rozmaite;—o godzinie 12-éj w południe przy ulicy Senatorskiéj pod nr. 473, żerandole i bronzy rozmaite;—o godzinie 1-éj z południa przy ulicy Nowy-Swiat pod nr. 1274/5, meble machoniowe;—o godzinie 2-éj z południa przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 593, meble olszowe i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.—Jan *Polkowski*, komornik.

W dniu 5 b. m., Moszek Czerwonabroda farbiarz pod nr. 2303 zamieszkały, zgubił PUGILARES stary safjanowy, w którym znajdowała się książeczka legitymacyjna, kwit zapłaty od ubioru żydowskiego, weksel na rs. 78 kop. 30 i inne notatki. Znalazca za nagrodą zł. 5, raczy oddać pod powyższy numer.

SKŁAD FABRYCZNY podpisanego będąc zaopatrzony we wszelkie gatunki i wielkości RĘKAWICZEK ze skórek psich, baranich, jagnięcych, kozich, sarnich, jelenich i t. p. WŁASNEJ WYPRAWY i FARBOWANIA, a których sprzedaż po zwykłych cenach fabrycznych odbywa się. Poleca się zarazem już znaną ze skuteczności masą kosmetyczną i rękawiczkami kosmetykowanemi do wyleczenia czerwoności i odzięblenia rąk; nadto wyrabia dla mężczyzn na zimę rękawiczki z kortu angielskiego i różne inne zimowe rękawiczki wszelkiéj miary. Jedwabne Medjolańskiemi zwane, które w zimie okazały się nader korzystne dla dam do noszenia pod mufki. Osobom biorącym też wyroby w większych partjach, odstępuje się stosowny rabat. Osoby życzące zamieniać na rękawiczki świeżo ściągane skórki sarnie, jelenie, i t. p., zgłosić się raczą do składu przy ulicy Miodowéj pod filarami, gdzie także jest do nabycia powszechnie za granicą używany, smaczny, pożywny i wyzdrawiający pokarm RACAHOUT des ARABES konserwator żołądka.—H. *Letronne*.



Ponieważ prześwietna publiczność od początku mójej zakład rękawiczniczy zaszczycać raczyła swojemi względami dla większéj więc dogodności, założyłem był sklep drugi przy ulicy Krak.-Przed. pod nr. 418, lecz gdy postrzegłem, iż przez rozdwojenie nie byłem w stanie osobistego rozciągać nad nim dozoru, dla tego tenże przeniosłem do głównego składu przy ulicy Długiéj pod nr. 586*a* naprzeciw hotelu Drezdeńskiego; który polecając pamięci publiczności ma zaszczyt donieść, iż w tymże dostać można wszelkich wyrobów rękawiczniczych, oraz kamizelek w różnych gatunkach Liońskich, paletów zimowych, szlafroków, bonżurków z różnych materji i bielizny i t. p. rzeczy.—*Kunicki*.

Właściciel zakładu w OGRODZIE RÓŻ w Alejach, ma zaszczyt zawiadomić prześwietną publiczność, iż urządziwszy tamże LOKAL zimowy składający się z salonu i kilku pokoi, przyjmuje wszelkie obstalunki na podwieczorki, kolacje, tudzież na często odbywane w téj porze obchody weselne, upraszając jednakoż o zamówienie dniem wprzódy.

POWIDŁA z samych śliwek węgierek robione, są do sprzedania na beczki lub garnce; ktoby sobie życzył zakupić, winien się zgłosić pod nr. 247*a* przy ulicy Mostowéj do Winawera, gdzie u stróża Antoniego poweźmie wiadomość.

Dziś i w dnie następne od godziny 6-éj wieczorem, w cukierni na rogu Saskiego placu p. Bisier et Comp., grać będzie muzyka pod dyrekcją p. *Mejera*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni pod nr. 373 przy ulicy Krak.-Przed. i rogu Bednarskiéj na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

Dziś w kawiarni dawno egzystującéj, a teraz nowo-wyrestaurowanéj, zwanéj pod trójką przy ulicy Sto-Jańskiéj, przy rychłéj usłudze dostać będzie można wszelkich potraw i napojów za najpomierniejszą cenę, oraz śniadań, obiadów i kolacji, a lubownicy kołdonów litewskich, w każdym czasie mieć mogą takowe, przytém muzyka uprzyjemniać będzie chwile szanownym gościom.

Dziś w kawiarni przy ulicy Przejazd i Tłumackie, w domu dawniéj Osolińskich nr. 739, grać będzie z kompanją *Michnowski*.

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj w domu dawniéj Fritza, grać będzie z kompanją *Rajczak*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu p. Janasz pod nr. 440 na 1-szém piętrze, grać będzie *Kurząłkowski* z towarzyszeniem fortepjanu i fagotu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 628 na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Adamek*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. pod nr. 380 na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Stejling*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać będzie tercet *Kerssena*, składający się ze skrzypców, wiolonczelli i fortepjanu, najcelniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bednarskiéj pod nr. 2670, grać i śpiewać będą panny *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Freta wprost Długiéj pod nr. 248 na dole, grać będzie tercet *Troszczyńskiego*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Freta pod nr. 250 wprost Długiéj na 1-ém piętrze, grać będzie tercet *Bondasiewicza*.

Dziś w nowo-otworzonéj kaw. przy ulicy Podwal w domu W. Baranowskiego pod nr. 525, grać będzie z kompanją *Kubełko*

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj pod nr. 546 na suchym lesie, dostać będzie można przy rychłéj usłudze kawy, herbaty i przekąsek, przytem grać będzie z kompanją *Szydorowski*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj w domu mecenasa Rudnickiego pod nr. 489*b*, grać będzie sekstet

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Powrót majtka. Szubry. Nowy rok*.

Dziś z rana zimna stopni 1, wczoraj w poł. ciepła stop. 6.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.